

**Opowiadanie „Trzecie życzenie Tumbo” – treść do wykorzystania podczas zajęć edukacyjnych z okazji Dnia Tumbo – dnia solidarności z dziećmi i młodzieżą w żałobie**

**„Trzecie życzenie Tumbo”**

Magda Małkowska

I.

Mieliście kiedyś słonia? Choćby niewyrośniętego? W domu państwa Jarząbków też nikt jeszcze słonia nie miał, za to od roku mieszkała z nimi gęś Tina. Tinę kochali wszyscy, ale najbardziej mama. Chodziły na spacer, opowiadały sobie historie i tak na siebie patrzyły, że tata był zazdrosny. Mama wtedy głośno się śmiała i przynosiła Tinie marchewkę.

Tamtego dnia było bardzo ciepło. Zdecydowanie za gorąco nawet jak na lipiec.

– To jest Afryka – jęknął Bartek i przeciągnął się na kocu pod starą jabłonką.

– Tttto jest słoń! – wrzasnął i skoczył na równe nogi. – Aśka, tttam jest słoń!

– A tam żyrafa – mruknęła Asia, powoli otwierając oczy. Po wakacjach szła do trzeciej klasy i doskonale wiedziała, że w ich ogródku nie ma prawa się znaleźć żaden słoń.

– Tumbo jestem – odezwał się słoń i włożył sobie pod trąbę małą gałązkę.

– Co ty tutaj robisz, Tumbo? – Asia najpierw ryknęła jak lew, ale zaraz zrozumiała, że mówi do słonia, i w dodatku po imieniu. – Ty umiesz mówić? – wydusiła po chwili z trudem.

– A ty umiesz trąbić? – zapytał rezolutnie Tumbo. – Dlaczego tak głośno trąbicie?

Jak na słonia Tumbo nie był wielki i sprawiał wrażenie całkiem sympatycznego. Asia powoli dochodziła do siebie.

– Jesteś z Indii czy z Afryki? – zapytała rzeczowo, czym zaimponowała młodszemu bratu.

– Hmm, nie wiem skąd. – Tumbo nie wyglądał, żeby się tym przejmował. – Za to wiem, dlaczego. Chyba wiem – poprawił i zastrzygł jednym uchem. – Miałem urodziny i...

– Skąd tu się wziął słoń? – Tym razem krzyczał tata, który nagle pojawił się z mamą. Państwo Jarząbkowie wyglądali na bardzo zdenerwowanych, za to Tina, która przydreptała za mamą, gęgała jak zawsze. Nawet podeszła do słonia i skubnęła go pieszczotliwie w tylną nogę.

– Cześć, Tina. – Tumbo mrugnął do niej jednym okiem, a po chwili dodał:

– Jestem Tumbo, a wy pewnie jesteście szanowni rodzice?

- Skąd wiesz, że Tina to Tina? – wyszeptała mama. Na moment zabrakło jej tchu. Tumbo zerknął na nią zmieszany.
- Nie słyszeliście? Powtórzyła to kilka razy.
- Rozumiesz, co mówi Tina? – krzyknęła Asia.
- Znasz język gęsi? – wymamrotał Bartek.
- Pan, panie słoniu, mówi po ludzku? – To powiedział tata. Wyglądał, jakby nagle przestraszył się rozmiarów gościa.
- Właśnie zacząłem dzieciom opowiadać... – Tumbo zbliżył się do taty i przez chwilę uważnie patrzyli sobie w oczy – jak to miałem urodziny i poprosiłem dziadka, by spełnił moje trzy życzenia. Mój dziadek jest bardzo stary i mądry. Cała rodzina go szanuje, inne słonie też i wszyscy przychodzą do niego po poradę.
- Dziadek z tobą mieszka? – Bartek nie wytrzymał i musiał się wtrącić.
- Mieszka? – Tumbo nie wiedział, co odpowiedzieć. – Dziadek z nami jest. My, słonie, w ogóle trzymamy się razem. Jakże tak bez dziadka?
- No dobrze, panie słoniu... – Tatę interesowało coś innego. – Skąd się pan tu wziął?
- Tumbo lekko zmarszczył brwi.
- Bez opowieści o dziadku nic nie zrozumiecie. Jestem bardzo ciekawy świata, więc moim pierwszym życzeniem na urodziny było znaleźć się zupełnie gdzie indziej. Dziadek kazał mi zamknąć oczy, a kiedy je otworzyłem, stałem już pod tamtym drzewem. – Tumbo wskazał na jeden ze świerków, na którym wisiał hamak mamy. – Najpierw poznałem Tinę i trochę mi o was poopowiadała.
- Rany, ale dlaczego mówisz po ludzku? – Asia milczała od dłuższego czasu i już zaczęło jej to przeszkadzać.
- Nie, nie mówię – sprostował słoń. – To zasługa drugiego życzenia. Poprosiłem dziadka, aby wszystkie stworzenia mnie rozumiały i bym ja też je rozumiał. Ojej, udało się! – Tumbo aż podskoczył z wrażenia. Dopiero teraz zdał sobie sprawę, jak bardzo mądrego ma dziadka.
- A trzecie życzenie!? – wykrzyknęła równocześnie cała rodzina Jarząbków.
- Tumbo spuścił oczy.

Strasznie się wstydzę powiedzieć je na głos, więc dziadek spełnił tylko te dwa. – Słoń naprawdę wyglądał na zawstydzonego i nawet trochę zszarzał na trąbie, ale szybko zmienił temat. – Mogę z wami zostać? – zapytał.

– Taaak! – Dzieci aż zapiszczały z radości. Prywatny słoń w ogrodzie to dopiero coś.

– Prosimy panie Tumbo! – Tata upierał się przy tej formie, najważniejsze jednak, że też się zgodził.

– Może przyniosę coś do jedzenia? – Mama zawsze w ten sposób witała gości. Tumbo mógł się więc poczuć zaproszony. Tina coś zagęgała i sprawiła tym słoniowi dużą radość.

I tak w ogrodzie rodziny Jarząbków zamieszkał Tumbo, sympatyczny słonik z bardzo daleka.

II.

Tumbo polubili wszyscy. Był bardzo zabawny i dziwiły go najprostsze sprawy. Na przykład, że trzeba chodzić do szkoły.

– Nie trzeba – upierał się. – My, słonie, nie chodzimy do żadnych szkół. Żyjemy w stadzie i wszystkiego uczyliśmy się od starszych.

Zadawał też dużo kłopotliwych pytań, na przykład o babcię Jadzię. Dlaczego z nimi nie mieszka? Albo o drzewo do kominka na zimę, które tata gromadził za garażem. – Jaka zima? – zaśmiewał się i machał przy tym rozbijając uszami.

– Poczekaj, poczekaj, zobaczysz – wzdychał tata.

\*

Przyszedł wrzesień, a dzieci poszły do szkoły i do przedszkola. Pod ich nieobecność Tumbo więcej czasu spędzał z Tiną i jeszcze bardziej się zaprzyjaźnili. Codziennie rano wspólnie obchodzili ogród wzdłuż płotu, a przy furtce żegnali dzieci, które tata zawoził na zajęcia. Mama prawie codziennie wybiegała z aparatem i robiła im fotki. – Na pamiątkę – mówiła, co bardzo słonia dziwiło.

– Musisz tak pomagać pamięci? – pytał za każdym razem, kiedy samochód z tatą i dziećmi zniknął za zakrętem. – My, słonie, nigdy niczego i nikogo nie zapominamy - dorzucił kiedyś.

Od pewnego czasu dni były coraz chłodniejsze i Tumbo zastanawiał się, czy ma to jakikolwiek związek z „zimą”, dziwnym słowem, które powtarzał tata. Tego ranka jak zwykle otworzył

garażowe drzwi trąbą. Powietrze pachniało liśćmi. Zrobity się bardziej kolorowe niż kiedyś, choć już nie tak smaczne. Słoń przeciągnął się, otrzepał uszy z pajęczków i chrząknął na Tinę. – Co się z nią dzieje? – pomyślał, zwykle gęś już na niego czekała. Była sobota i w domu Jarząbków wszyscy jeszcze spali. Tumbo pomału zaczął obchód ogrodu, lecz bez Tiny nie było to tak przyjemne.

– Tina! – zatrąbił nieśmiało. – Tina!

Wtedy ją zobaczył. Leżała na ścieżce z dziobem zwróconym w stronę garażu. Biedna Tina, chyba do niego szła, ale nie dała rady. Oniemiały podszeźł bliżej i koniuszkiem trąby dotknął gęsiego serca. Milczało jak zakłęte. Próbował postawić gęś na łapy, ale nie było wątpliwości: Tina nie żyła. Kiedy mama, która wstawiała jako pierwsza, wyjrzała przez okno, na ścieżce obok krzaku agrestu zobaczyła Tinę, a przy niej zapłakanego Tumbo. Wkrótce znaleźli się tam już wszyscy.

– Co tu się dzieje?! – Tata wpadł w szal. – Czy to możliwe, że ktoś ją otruił? Jeszcze wczoraj wieczorem myślałem, że zagęga sąsiadów na śmierć... – urwał, bo porównanie wyszło mu co najmniej niestosowne. Spojrzał na mamę i lekko pobladł. – Marysiu, powiedz coś.

Mama stała bez ruchu i obejmowała dzieci. W oczach nie miała nawet jednej łzy. Wyglądała, jakby uszło z niej całe powietrze.

– Tato, ttto przeze mnie – wydusił z siebie nagle Bartek i ukrył twarz w szlafroku mamy. – Ttto przeze mnie. Pękło jej serce, słyszałem, że ttto możliwe – jąkał się, co świadczyło o wielkim zdenerwowaniu. – Wczoraj byłem dla niej niemły i nawrzeszczałem, żeby wreszcie przestała gęgać. A potem... – Zaczął się trząść. – Schowałem marchewki, które zostawiła sobie na wieczór. Ttto przeze mnie nie żyje, przeze mnie!

Tumbo wstał z ziemi.

– Słuchaj, pewno było jej trochę przykro – oznajmił poważnie i dorzucił – Od żartów się przecież nie umiera.

– No ttak, ale ona umarła! – Bartek wyglądał, jakby zaraz miał się rozplakać.

– Ja tttego nie rozumiem!...

– Na razie nawet nie próbuj. – Tumbo mówił wolno i wyraźnie. Takim go dotąd nie znali.

– Co my zrobimy bez Tiny? – zapytała milcząca dotąd Asia.

Na czole Tumbo pojawiła się głęboka bruzda, jakby usiłował sobie coś przypomnieć.

– Pamiętam, jak zmarła ciocia. Dla całego stada to był wielki cios, zwłaszcza dla mojej mamy. Śmierć cioci przeżywaliśmy jednak wszyscy.

– Co teraz będzie? – Asia wpatrywała się w niego coraz większymi oczami. Tumbo nie miał wątpliwości:

– Teraz urządzimy Tinie pogrzeb.

– Pogrzeb? – Tata pomyślał, że przede wszystkim powinien zadzwonić do babci Jadzi, bo sytuacja dawno go przerastała. – Myślisz, Tumbo, że mało nam smutku?

– Urządzimy pogrzeb po to, by smutku było mniej. Nad grobem cioci robiło nam się lżej na sercu. Tylko gdzie Tinę pochowamy? No tak...

Nie musiał kończyć. Dla wszystkich stało się jasne, że pod jednym ze świerków, do których przywiązany był hamak mamy. Tam Tina zawsze czuła się najlepiej.

Tata zdjął koszulę, przykrył nią gęs i poszedł zadzwonić po babcię. Pozostali Tata uwijał się za wszystkich. Pojechał po babcię Jadzię, a potem pod większym świerkiem wykopał dół. Na pomoc mamy nie bardzo mógł liczyć, zamknęła się w swoim pokoju i cały czas milczała. Z kolei Bartek przez kilka godzin jeździł jak szalony na rolnach, a Asia pół dnia przeleżała przed telewizorem. Nie sprawiali wrażenia przejętych czymkolwiek. Tumbo się im przyglądał i tylko kręcił trąbą.

Wiedział swoje. Z głowy Tinę wyrzucić się da, ale nie z serca.

– Urządzacie Tinie pogrzeb? – zdziwiła się babcia Jadzia, kiedy tata przywiózł ją w okolicach południa. – Po co to rozdrapywać?

Tumbo stał jednak twardo przy swoim i w dodatku znalazł sprzymierzeńca w tacie.

\*

Pogrzeb urządzili po obiedzie, mniej więcej o tej porze, kiedy latem mama odpoczywała na hamaku, a gęś sadowiła się pod nim i pilnowała swojej pani. Teraz włożyli Tinę ostrożnie do dołu i przysypali ziemią. Asia z Bartkiem otoczyli miejsce kamykami i na wierzchu rozrzućli marchewkę.

– To bardzo smutne, że Tiny już z nami nie ma. – Mama odezwała się tego dnia po raz pierwszy.

– Chociaż sama myśl, że mogłam jej w ogóle nie spotkać, jest dużo smutniejsza. – Ukryła twarz

w dłoniach, a Bartek pomyślał, że wspomnień o gęsi też by nie oddał za skarby świata. Jak się obrażała za każde tupnięcie i jak podszczypywała w tydki nielubianego listonosza albo podjadała surówkę z marchewki, którą mama przyrządzała dla całej rodziny. Nagle się rozplakał. Za chwilę rozplakała się także Asia.

– Zapraszam do stołu! – Tata nie wychodził z roli organizatora i chyba mu to pomagało. Wprawdzie Tina często wyprowadzała go z równowagi, ale teraz miał wrażenie, jakby ktoś posypał mu oczy popiołem. – Przygotowaliśmy z babcią małe przyjęcie.

W milczeniu poszli na taras i usiedli przy stole. Tylko Tumbo stanął za plecami Bartka. Na stole leżały marchewki: w całości, pocięte w słupki i starte, takie, jakie Tina lubiła najbardziej. Słoń starał się pamiętać o innych i naraz do pyska wkładał sobie tylko kilka. Na początku mówili niewiele, ale w pewnym momencie rozgadali się i zaczęli wspominać historie związane z Tiną. Jedynie mama przysłuchiwała się w milczeniu. Nikt tego nie powiedział na głos, wszyscy jednak czuli, jakby tego popołudnia Tina była razem z nimi.

III.

Nastał październik, a potem listopad. Zły czas dla słońi mieszkających w nieogrzewanym garażu i Tumbo coraz częściej zaczął wspominać o powrocie. Tęsknił za bliskimi, zwłaszcza za mamą. Czuł, że ona pomogłaby mu przechodzić żałobę po Tinie, bo teraz radził sobie nie najlepiej. Podobnie jak rodzina Jarząbków, chociaż rozmów o gęsi starali się unikać.

Tata udawał, że go to za bardzo nie obeszło, mama często się zamyślała, a dzieci zachowywały się, jakby nikt im nie umarł, i wykorzystywały każdą okazję, by biegać po ogrodzie.

– Dziwni są – myślał Tumbo często przed zaśnięciem. – Przecież czują żal, więc dlaczego nie chcą się do tego przyznać?

Jesień szła przez świat wielkimi krokami i trzeba było się wyszaleć. Zimą dzień jest taki krótki.

– Znowu mówicie o tej zimie – Tumbo próbował naciągnąć kogoś na rozmowę.

– Jaka ona jest?

– Sam zobaczysz. – Bartek nie wiedział, jak opisać śnieg. – Zimą jest zimno.

– Co? Jeszcze bardziej? – Słoń westchnął i przypomniał sobie, jak cudownie ciepło było w dniu, kiedy pojawił się u Jarząbków. – To ja nie dam rady. Pora wracać.

Bartka zatkało. Bez własnego słonia już nie będzie tak fajnie. Najpierw Tina..., no właśnie, Tina, a teraz Tumbo.

– Jesteś pewien? – zapytał bez większej nadziei.

Tumbo tak spojrział, że wszystko było jasne, ale jeszcze dorzucił:

– Tak. I to najlepiej od razu jutro.

Mama siedziała w kuchni i wyglądała na zatopioną w myślach.

– Tumbo chce nas opuścić – wyszeptał Bartek i przytulił się do jej pleców.

Odwróciła się i pogłaskała go łagodnie.

- Prędzej czy później musi to, kochanie, nastąpić. Zima byłaby dla niego straszna.

– Będzie mi go brakować.

Mama objęła Bartka ramionami. – Już wiesz, co to znaczy kogoś stracić, prawda?

Słowa mamy brzmiały smutno, ale przyniosły wielką ulgę. Nawet nie zdawał sobie sprawy, jak brakowało mu Tiny, ale ponieważ w domu nikt nie mówił o gęsi, więc on też nie. Często jednak o niej myślał.

– Mam pomysł. – Mama ciągnęła temat, jakby siedziała w Bartka głowie.

– Urządzimy Tumbo pożegnalne przyjęcie i zaprosimy na nie babcię Jadzię. Chyba się zdążyli polubić, co? – Mrugnęła tajemniczo i dodała: – Nie zapomnimy też o Tinie.

– O Ttinie? – wyjąkał zdumiony.

Mama już go nie słuchała, zajęta gorączkowymi poszukiwaniami czegoś w szafkach.

– Trzeba zapytać Tumbo o trzecie życzenie, które wstydził się nam powiedzieć. O, jest, super!

– rzuciła Bartkowi uradowane spojrzenie. – Mogę zacząć robić tort. Dla słonia musi być wielki, prawda?

\*

– Tumbo, nie daj się prosić!

– Słuchaj stary, przyrzekłeś!

– Już trochę się znamy, powiedz...

Mama od rana krzątała się w kuchni, a tata z Asią i Bartkiem próbowali wyciągnąć od słonia jego trzecie życzenie.

– Nie będziecie ze mnie żartować? – dopytywał i robił przy tym tak zabawne miny, że od śmiechu powstrzymywali się z wielkim trudem. – No dobra, tylko się nie śmieście. – Nabrał powietrza do trąby, a potem na wydechu, nie patrząc im w oczy, powiedział:

– Chciałbym być koloru pomarańczy.

W ogrodzie zapadła taka cisza, że słyszeli, jak mama ustawia w kuchni garnki.

– Chciałbyś zostać pomarańczowym słoniem? – wykrztusiła Asia.

– A czemu nie? – Tumbo odzyskał dawny rezon. – Pomarańczowym jak pomarańcza, a nie szarym jak mysz. Bardzo bym chciał – westchnął.

– Pomyślimy, Tumbo. – Tata nie miał pojęcia, jak wybrnąć z tej sytuacji, wierzył jednak, że mama będzie wiedzieć. – Dziś urządzamy dalszy ciąg twoich urodzin. Jadę po babcię i po te... pomarańcze – oznajmił i poszedł w stronę do kuchni.

\*

Po południu, chociaż była już druga połowa listopada, tata zawiesił hamak, a obok rozstawił stół. Babcia Jadzia położyła na nim pomarańczowy obrus, który na tle dywanu z brązowoszarych liści wyglądał teraz jak kawałek lata. Tumbo przyglądał mu się zachwycony.

- Jesteście cudowni – powtarzał. – Cudowni. Od tego koloru rozgrzewa się serce.

Rodzina Jarząbków nie miała zupełnie dla niego czasu. W dodatku wszyscy robili tak tajemnicze miny, że zaczął się już złościć.

– Niech ich gęś kopnie z tymi sekretami – mruknął i przypomniał sobie Tinę. – Tina – westchnął.

– Jak mi Ciebie brakuje! Byłaś najwspanialszą przyjaciółką, choć charakterek też miałaś – aż westchnął na wspomnienie gęsi numerów. Kiedy się gniewała, tak śmiesznie wykrzywiła dziób... Właśnie, dziób Tiny był pomarańczowy. Śliczny. Zamyślony Tumbo nie zauważył, że rodzina Jarząbków pojawiła się już w komplecie i patrzyła na niego w milczeniu. Pierwszy nie wytrzymał Bartek:

– Halo, Tumbo, tu Jarząbki do słonia, obudź się!

– Jestem, jestem. – Tumbo nie miał zamiaru pozostać dłużny. – Tu słoń do Jarząbków, obiektów znikających nie wiadomo gdzie i po co...

I wtedy zauważył, że na stole, do niedawna jeszcze pustym, ktoś postawił ogromny tort. W dodatku pomarańczowy.

- Ojej, urządziliście mi prawdziwe urodziny – wyszeptał. – A..., a co to?
- Urodziny bez prezentu to nie urodziny. Dlatego tak długo nas nie było... Rozpakuj... Tumbo, sto lat, sto lat!... – przekrzykiwali się jeden przez drugiego.
- Jeszcze prezent? – W oczach słonia pojawiły się łzy. – Przecież tort by wystarczył. Nigdy nie dostałem tortu, nigdy nie dostałem tortu – powtarzał coraz bardziej wzruszony. Nie było jednak rady, musiał też rozpakować paczkę.
- Co to jest? – wymamrotał na widok czegoś, co wyglądało na kolejny pomarańczowy obrus, a było...
- To jest, Tumbo, twój nowy kombinezon – wyjaśniła Asia. – Mama skroiła i uszyła cztery rękawy, babcia pracowała nad resztą, a my zajęliśmy się guzikami. Rany, mówię ci, ile tu jest guzików! – Złapała się pod boki i wybuchnęła śmiechem, bo Tumbo miał taką minę, jakby zobaczył kosmitę, a nie zwykły pomarańczowy kombinezon. Tyle że dla słonia.
- Z wkładaniem było trochę kłopotu, ale po niecałym kwadransie stał przed nimi najprawdziwszy pomarańczowy stoń.
- Jakbyś się pomarańczowy urodził – stwierdziła babcia Jadzia.
- Udało się, udało się! – krzyczeli Asia z Bartkiem i dookoła Tumbo odtańczyli taniec radości. Mama z tatą nie mówili nic, ale oboje równocześnie zdali sobie sprawę, że po śmierci Tyny po raz pierwszy tak naprawdę razem się śmieją. Wtedy mama pomachała czymś, co przypominało pamiętnik, a okazało się albumem ze zdjęciami.
- Wszystkich zapraszam na hamak... – zawahała się. – Prawie wszystkich. Tumbo, stań, proszę, za mną.
- Zaczęli oglądać zdjęcia. Na każdym była Tina – początkowo sama, ale potem coraz częściej w otoczeniu swojej ludzkiej rodziny. To znaczy ludzko-słoniowej, bo w pewnym momencie już na wszystkich fotkach był Tumbo. Tina i Tumbo spacerują wzdłuż płotu. Tina i Tumbo żegnają dzieci przy furtce. Tina i Tumbo... chyba się sprzeczą.
- Oj, to było głupstwo, pamiętam – rzucił Tumbo i z rozzerwieniem wpatrywał się w zdjęcie. Tumbo podaje Tinie marchewkę. Tumbo wozi Tinę na grzbiecie...
- Jak to dobrze, że je nam robiłaś! – Stoń spojrzał wymownie na mamę, która tylko pokręciła głową.

Bartek nagle zrozumiał jej słowa:

– Nie zapomnieliśmy też o Tinie, prawda? – szepnął przejęty.

Do zmierzchu bawili się w ulubione gry Tiny i Tumbo, a potem głośno śpiewali, chociaż babcia Jadzia dogadywała, że raczej wyli i że słoń im na uszy nadepnął. Oczywiście jedli też pomarańczowy tort mamy. Kiedy zrobiło się już zupełnie ciemno, stanęli w kółku zmachani i szczęśliwi. Trochę także smutni, gdyż wiedzieli, że nadszedł czas pożegnania.

– Będziesz nas odwiedzać, panie słoniu? – Tata na chwilę wrócił do dawnej formy, tylko po to, by pokryć wzruszenie.

– Niejeden raz – zapewnił Tumbo. – W dodatku teraz jestem nie do pomylenia.

– Z dumą dotknął swojego kombinezonu. Popatrzył na każdego Jarząbka z czułością, podniósł w górę trąbę i... zniknął. Przez chwilę wpatrywali się w puste miejsce, które zostało po słoniu.

– Nie ma Tumbo – westchnęła mama.

– Mamo, przestań, Tumbo jest! – krzyknęły dzieci. – Przecież my nigdy nie zapomnimy o pomarańczowym słoniu! Ani o Tinie!

I miały rację.

W 2018 roku opowiadanie *Trzecie życzenie Tumbo* Magdy Małkowskiej ukazało się w formie książkowej, w ramach serii „Bajka Plasterek” Fundacji Hospicyjnej. Ilustracje do bajki przygotowała Agnieszka Żelewska.

## **Szkic zajęć dydaktycznych na podstawie bajki pt. „Trzecie życzenie Tumbo”**

*\*Opracowanie do użytku wewnętrznego, przeznaczone dla placówek biorących udział w projekcie pt. „Dzień Tumbo” realizowanego w ramach programu pt. „FDO Tumbo Pomaga” Fundacji Hospicyjnej.*

Niniejsze opracowanie stanowi propozycję pracy z grupą przedszkolną lub klasą 1-3 szkoły podstawowej. Przygotowane zostało na podstawie opowiadania „Trzecie życzenie Tumbo”, które dzieciom powinien przeczytać na głos nauczyciel. Napisana historia podzielona jest na trzy części, zawierające po dwa zestawy przykładów wypowiedzi, pytań i ćwiczeń, które można wykorzystać podczas omawiania poszczególnych fragmentów opowiadania. Każda z trzech sekcji może zająć 45 minut pracy z klasą. Zachęcamy, by na realizację projektu „Dzień Tumbo” przeznaczyć jeden dzień.

### **Ramowy opis poszczególnych zajęć**

#### **Moduł 1.**

**Propozycja tematu:** Jesteśmy pełni różnych uczuć.

**Poruszane zagadnienia:** życie codzienne rodziny Jarząbków, uczucia jakich doświadczą się w życiu oraz pojawienie się słonia Tumbo.

**Propozycje ćwiczeń:** uczniowie wypisują z nauczycielem nazwy uczuć, rysują ogród z rodziną Jarząbków.

#### **Moduł 2.**

**Propozycja tematu:** Uczucia związane ze śmiercią i żałobą.

**Poruszane zagadnienia:** nagła śmierć gęsi Tiny, uczucia w żałobie i sposoby radzenia sobie z nimi oraz organizacja pogrzebu.

**Propozycje ćwiczeń:** uczniowie wypisują z nauczycielem nazwy uczuć związanych z żałobą i śmiercią, wycinają i kolorują szablon słonia.

#### **Moduł 3.**

**Propozycja tematu:** Co warto robić, kiedy jest się bardzo smutnym?

**Poruszane zagadnienia:** proces żałoby po śmierci Tiny oraz przygotowanie urodzin słonikowi Tumbo.

**Propozycje ćwiczeń:** uczniowie wypisują zachowania, które pomagają przeżyć śmierć, żałobę oraz smutek, tworzą TUMBOteam i rozpoczynają przygotowania do kiermaszu.

## Moduł 1.

**Propozycja tematu:** Jesteśmy pełni różnych uczuć.

**Poruszane zagadnienia:** życie codzienne rodziny Jarząbków, uczucia jakich doświadcza się w życiu oraz pojawienie się słonia Tumbo.

Powiedz: Przez kilka kolejnych lekcji będziecie słuchać pewnej historii i wykonywać związane z nią ćwiczenia. Opowiadanie, które za chwilę poznacie, jest o bardzo różnych uczuciach, które przeżywają ludzie w dobrych i smutnych chwilach.

Powiedz: Poproś, by każde dziecko przygotowało kartkę A4 i kredki.

### I.

Mieliście kiedyś słonia? Choćby niewyrośniętego? W domu państwa Jarząbków też nikt jeszcze słonia nie miał, za to od roku mieszkała z nimi gęś Tina. Tinę kochali wszyscy, ale najbardziej mama. Chodziły na spacer, opowiadały sobie historie i tak na siebie patrzyły, że tata był zazdrosny. Mama wtedy głośno się śmiała i przynosiła Tinie marchewkę.

Tamtego dnia było bardzo ciepło. Zdecydowanie za gorąco nawet jak na lipiec.

– To jest Afryka – jęknął Bartek i przeciągnął się na kocu pod starą jabłonką.

– Tttto jest słoń! – wrzasnął i skoczył na równe nogi. – Aśka, tttam jest słoń!

– A tam żyrafa – mruknęła Asia, powoli otwierając oczy. Po wakacjach szła do trzeciej klasy i doskonale wiedziała, że w ich ogródku nie ma prawa się znaleźć żaden słoń.

– Tumbo jestem – odezwał się słoń i włożył sobie pod trąbę małą gałązkę.

– Co ty tutaj robisz, Tumbo? – Asia najpierw ryknęła jak lew, ale zaraz zrozumiała, że mówi do słonia, i w dodatku po imieniu. – Ty umiesz mówić? – wydusiła po chwili z trudem.

– A ty umiesz trąbić? – zapytał rezolutnie Tumbo. – Dlaczego tak głośno trąbicie?

Jak na słonia Tumbo nie był wielki i sprawiał wrażenie całkiem sympatycznego. Asia powoli dochodziła do siebie.

**Zapytaj:** Jakie postacie poznaliście w tej części opowiadania?

**Główni bohaterowie to:** mama, tata, Asia, Bartek, Tina i Tumbo.

Zapytaj: Co wydarzyło się w rodzinie Jarząbków?  
*W ogródku rodziny Jarząbków pojawił się słonik Tumbo.*

Zapytaj: Jakie uczucia odczuwają bohaterowie w tej części opowiadania?  
*Główne uczucia to radość, zadowolenie, zaskoczenie, strach, złość.*  
Wypisz na tablicy wszystkie uczucia, które wskazali uczniowie.

Zapytaj: Jak myślicie, z jakiego powodu słoń pojawił się w ogródku?  
*Dzieci odpowiadają, zgadując.*

- Jesteś z Indii czy z Afryki? – zapytała rzeczowo, czym zaimponowała młodszemu bratu.
- Hmm, nie wiem skąd. – Tumbo nie wyglądał, żeby się tym przejmował. – Za to wiem, dlaczego. Chyba wiem – poprawił i zastrzygł jednym uchem. – Miałem urodziny i...
- Skąd tu się wziął słoń? – Tym razem krzyczał tata, który nagle pojawił się z mamą. Państwo Jarząbkowie wyglądali na bardzo zdenerwowanych, za to Tina, która przydreptała za mamą, gęgała jak zawsze. Nawet podeszła do słonia i skubnęła go pieszczotliwie w tylną nogę.
- Cześć, Tina. – Tumbo mrugnął do niej jednym okiem, a po chwili dodał:
- Jestem Tumbo, a wy pewnie jesteście szanowni rodzice?
- Skąd wiesz, że Tina to Tina? – wyszeptwała mama. Na moment zabrakło jej tchu. Tumbo zerknął na nią zmieszany.
- Nie słyszeliście? Powtórzyła to kilka razy.
- Rozumiesz, co mówi Tina? – krzyknęła Asia.
- Znasz język gęsi? – wymamrotał Bartek.
- Pan, panie słoni, mówi po ludzku? – To powiedział tata. Wyglądał, jakby nagle przestraszył się rozmiarów gościa.
- Właśnie zacząłem dzieciom opowiadać... – Tumbo zbliżył się do taty i przez chwilę uważnie patrzyli sobie w oczy – jak to miałem urodziny i poprosiłem dziadka, by spełnił moje trzy życzenia. Mój dziadek jest bardzo stary i mądry. Cała rodzina go szanuje, inne słonie też i wszyscy przychodzą do niego po poradę.
- Dziadek z tobą mieszka? – Bartek nie wytrzymał i musiał się wtrącić.
- Mieszka? – Tumbo nie wiedział, co odpowiedzieć. – Dziadek z nami jest. My, słonie, w ogóle trzymamy się razem. Jakże tak bez dziadka?

– No dobrze, panie słoniu... – Tatę interesowało coś innego. – Skąd się pan tu wziął?

Tumbo lekko zmarszczył brwi.

– Bez opowieści o dziadku nic nie zrozumiecie. Jestem bardzo ciekawy świata, więc moim pierwszym życzeniem na urodziny było znaleźć się zupełnie gdzie indziej. Dziadek kazał mi zamknąć oczy, a kiedy je otworzyłem, stałem już pod tamtym drzewem. – Tumbo wskazał na jeden ze świerków, na którym wisiał hamak mamy. – Najpierw poznałem Tinę i trochę mi o was poopowiadała.

– Rany, ale dlaczego mówisz po ludzku? – Asia milczała od dłuższego czasu i już zaczęło jej to przeszkadzać.

– Nie, nie mówię – sprostował słoń. – To zasługa drugiego życzenia. Poprosiłem dziadka, aby wszystkie stworzenia mnie rozumiały i bym ja też je rozumiał. Ojej, udało się! – Tumbo aż podskoczył z wrażenia. Dopiero teraz zdał sobie sprawę, jak bardzo mądrego ma dziadka.

– A trzecie życzenie!? – wykrzyknęła równocześnie cała rodzina Jarząbków.

Tumbo spuścił oczy.

Strasznie się wstydzę powiedzieć je na głos, więc dziadek spełnił tylko te dwa. – Słoń naprawdę wyglądał na zawstydzonego i nawet trochę zszarzał na trąbie, ale szybko zmienił temat. – Mogę z wami zostać? – zapytał.

– Taaak! – Dzieci aż zapiszczały z radości. Prywatny słoń w ogrodzie to dopiero coś.

– Prosimy panie Tumbo! – Tata upierał się przy tej formie, najważniejsze jednak, że też się zgodził.

– Może przyniosę coś do jedzenia? – Mama zawsze w ten sposób witała gości. Tumbo mógł się więc poczuć zaproszony.

Tina coś zagęgała i sprawiła tym słoniu dużą radość.

I tak w ogrodzie rodziny Jarząbków zamieszkał Tumbo, sympatyczny słonik z bardzo daleka.

**Zapytaj: Z jakiego powodu słoń Tumbo pojawił się w ogródku?**

*Słoń wyjawiał dziadkowi urodzinowe życzenia.*

**Zapytaj: Jakie uczucia odczuwają bohaterowie w tej części opowiadania?**

*Główne uczucia to zaskoczenie, wstyd i radość.*

**Wypisz na tablicy wszystkie uczucia, które wskazali uczniowie. Dzieci przepisują wszystkie uczucia do zeszytu.**

Zapytaj: Czego dowiadujemy się o zwyczajach słoń?

*Słonie żyją w stadzie, blisko siebie, szanują siebie wzajemnie.*

Zapytaj: Jakie Wy mieliście życzenia w swoim życiu? Czego one dotyczyły? Z jakich okazji są wypowiedane? Czy wszystkie się spełniły?

*Życzenia wypowiedane są z różnych powodów, główne to: życzenia urodzinowe, noworoczne, dotyczące zabawki, wyjazdu lub wyzdrowienia. Niektóre życzenia się spełniają, a inne nigdy.*

Ćwiczenie: Poproś, by uczniowie narysowali na kartkach A4 ogródek oraz rodzinę Jarząbków i zwierzęta.

## Moduł 2.

**Propozycja tematu:** Uczucia związane ze śmiercią i żałobą.

**Poruszane zagadnienia:** nagła śmierć gęsi Tiny, uczucia w żałobie i sposoby radzenia sobie z nimi oraz organizacja pogrzebu.

Powiedz: Podczas ostatniej lekcji poznaliście rodzinę Jarząbków, gęś Tinę oraz słonika Tumbo. Rozmawialiśmy o różnych uczuciach, których doświadczają wszyscy ludzie. Rozmawialiśmy też o marzeniach i życzeniach oraz związanych z nimi uczuciach.

Zapytaj: Teraz będziemy rozmawiać o uczuciach, które nie są przyjemne. Jak myślicie, jakie uczucia mam na myśli?

*Główne uczucia to smutek, strach, złość.*

Zapytaj: Z jakiego powodu one powstają? Dlaczego trudno je zmienić na inne uczucia?

*Uczucia powstają, gdy ktoś nas skrzywdzi, obrazi, uderzy, okłamie. Powstają też w wyniku bólu, tęsknoty, kiedy ktoś bliski umrze.*

Zapytaj: Co nam pomaga poczuć się lepiej?

*Zazwyczaj pomaga rozmowa, spędzanie czasu z bliskimi, zabawa: bieganie, rysowanie, spanie, tabletki uśmierzająca ból.*

Powiedz: Teraz przeczytam Wam kolejny fragment opowiadania. W rodzinie Jarząbków wydarzy się coś smutnego.

II.

Tumbo polubili wszyscy. Był bardzo zabawny i dziwiły go najprostsze sprawy. Na przykład, że trzeba chodzić do szkoły.

– Nie trzeba – upierał się. – My, słonie, nie chodzimy do żadnych szkół. Żyjemy w stadzie i wszystkiego uczymy się od starszych.

Zadawał też dużo kłopotliwych pytań, na przykład o babcię Jadzię. Dlaczego z nimi nie mieszka? Albo o drzewo do kominka na zimę, które tata gromadził za garażem. – Jaka zima? – zaśmiewał się i machał przy tym rozbrajająco uszami.

– Poczekaj, poczekaj, zobaczysz – wzdychał tata.

\*

Przyszedł wrzesień, a dzieci poszły do szkoły i do przedszkola. Pod ich nieobecność Tumbo więcej czasu spędzał z Tiną i jeszcze bardziej się zaprzyjaźnili. Codziennie rano wspólnie obchodzili ogród wzdłuż płotu, a przy furtce żegnali dzieci, które tata zawoził na zajęcia. Mama prawie codziennie wybiegała z aparatem i robiła im fotki. – Na pamiątkę – mówiła, co bardzo słońa dziwiło.

– Musisz tak pomagać pamięci? – pytał za każdym razem, kiedy samochód z tatą i dziećmi zniknął za zakrętem. – My, słońie, nigdy niczego i nikogo nie zapominamy - dorzucił kiedyś.

Od pewnego czasu dni były coraz chłodniejsze i Tumbo zastanawiał się, czy ma to jakikolwiek związek z „zimą”, dziwnym słowem, które powtarzał tata. Tego ranka jak zwykle otworzył garażowe drzwi trąbą. Powietrze pachniało liśćmi. Zrobiły się bardziej kolorowe niż kiedyś, choć już nie tak smaczne. Słoń przeciągnął się, otrzepał uszy z pajęczków i chrząknął na Tinę. – Co się z nią dzieje? – pomyślał, zwykle gęś już na niego czekała. Była sobota i w domu Jarząbków wszyscy jeszcze spali. Tumbo pomału zaczął obchód ogrodu, lecz bez Tiny nie było to tak przyjemne.

– Tina! – zatrąbił nieśmiało. – Tina!

Wtedy ją zobaczył. Leżała na ścieżce z dziobem zwróconym w stronę garażu. Biedna Tina, chyba do niego szła, ale nie dała rady. Oniemiały podszedł bliżej i koniuszkiem trąby dotknął gęsiego serca. Milczało jak zaklęte. Próbował postawić gęś na łapy, ale nie było wątpliwości: Tina nie żyła. Kiedy mama, która wstawiała jako pierwsza, wyjrzała przez okno, na ścieżce obok krzaku agrestu zobaczyła Tinę, a przy niej zapłakanego Tumbo. Wkrótce znaleźli się tam już wszyscy.

– Co tu się dzieje?! – Tata wpadł w szal. – Czy to możliwe, że ktoś ją otruł? Jeszcze wczoraj wieczorem myślałem, że zagęga sąsiadów na śmierć... – urwał, bo porównanie wyszło mu co najmniej niestosowne. Spojrzał na mamę i lekko poblądł. – Marysiu, powiedz coś.

Mama stała bez ruchu i obejmowała dzieci. W oczach nie miała nawet jednej łzy. Wyglądała, jakby uszło z niej całe powietrze.

– Tato, ttto przeze mnie – wydusił z siebie nagle Bartek i ukrył twarz w szlafroku mamy. – Ttto przeze mnie. Pękło jej serce, słyszałem, że ttto możliwe – jękał się, co świadczyło o wielkim zdenerwowaniu. – Wczoraj byłem dla niej niemiły i nawrzeszczałem, żeby wreszcie przestała gęgać. A potem... – Zaczął się trząść. – Schowałem marchewki, które zostawiła sobie na wieczór. Ttto przeze mnie nie żyje, przeze mnie!

Tumbo wstał z ziemi.

– Słuchaj, pewno było jej trochę przykro – oznajmił poważnie i dorzucił – Od żartów się przecież nie umiera.

– No tttak, ale ona umarła! – Bartek wyglądał, jakby zaraz miał się rozpłakać. – Ja tttego nie rozumiem!...

– Na razie nawet nie próbuj. – Tumbo mówił wolno i wyraźnie. Takim go dotąd nie znali.

– Co my zrobimy bez Tiny? – zapytała milcząca dotąd Asia.

Na czole Tumbo pojawiła się głęboka bruzda, jakby usiłował sobie coś przypomnieć.

– Pamiętam, jak zmarła ciocia. Dla całego stada to był wielki cios, zwłaszcza dla mojej mamy. Śmierć cioci przeżywaliśmy jednak wszyscy.

*Zapytaj: Co się wydarzyło w rodzinie Jarząbków?  
Gęś Tina nagle umarła.*

*Zapytaj: Co przeżywa cała rodzina?  
Rodzina przeżywa ból, smutek, niedowierzanie, rozpacz, strach, poczucie winy.  
Wypisz na tablicy wskazane przez uczniów uczucia. Dzieci przepisują uczucia do zeszytów.*

*Zapytaj: O co pytają dzieci rodziców i słonika Tumbo?  
Dzieci pytają, dlaczego to się stało i co będzie dalej.*

*Zapytaj: O czym rozmawiają Bartek i słonik Tumbo?  
Bartek ma poczucie winy, ponieważ wyśmiewał się z Tiny. Tumbo wyjaśnia, że śmierć Tiny nie jest niczyją winą.*

*Zapytaj: Jakie są zwyczaje słoni, kiedy ktoś z ich stada umrze?  
Słonie przeżywają smutek, który trwa długo. W tym czasie starają trzymać się razem. Wspólne spędzanie czasu pomaga.*

*Zapytaj: Jak myślicie, co za chwilę będzie się dziać w rodzinie Jarząbków?*

*Rodzina będzie przygotowywać pogrzeb Tinie.*

– Co teraz będzie? – Asia wpatrywała się w niego coraz większymi oczami. Tumbo nie miał wątpliwości:

– Teraz urządzimy Tinie pogrzeb.

– Pogrzeb? – Tata pomyślał, że przede wszystkim powinien zadzwonić do babci Jadzi, bo sytuacja dawno go przerosła. – Myślisz, Tumbo, że mało nam smutku?

– Urządzimy pogrzeb po to, by smutku było mniej. Nad grobem cioci robiło nam się źlej na sercu. Tylko gdzie Tinę pochowamy? No tak...

Nie musiał kończyć. Dla wszystkich stało się jasne, że pod jednym ze świerków, do których przywiązany był hamak mamy. Tam Tina zawsze czuła się najlepiej.

Tata zdjął koszulę, przykrył nią gęs i poszedł zadzwonić po babcię. Pozostali Tata uwijał się za wszystkich. Pojechał po babcię Jadzię, a potem pod większym świerkiem wykopał dół. Na pomoc mamy nie bardzo mógł liczyć, zamknęła się w swoim pokoju i cały czas milczała. Z kolei Bartek przez kilka godzin jeździł jak szalony na rolkach, a Asia pół dnia przeleżała przed telewizorem. Nie sprawiali wrażenia przejętych czymkolwiek. Tumbo się im przyglądał i tylko kręcił trąbą. Wiedział swoje. Z głowy Tinę wyrzucić się da, ale nie z serca.

– Urządzacie Tinie pogrzeb? – zdziwiła się babcia Jadzia, kiedy tata przywiózł ją w okolicach południa. – Po co to rozdrapywać?

Tumbo stał jednak twardo przy swoim i w dodatku znalazł sprzymierzeńca w tacie.

\*

Pogrzeb urządzili po obiedzie, mniej więcej o tej porze, kiedy latem mama odpoczywała na hamaku, a gęś sadowiła się pod nim i pilnowała swojej pani. Teraz włożyli Tinę ostrożnie do dołu i przysypali ziemią. Asia z Bartkiem otoczyli miejsce kamykami i na wierzchu rozrzučili marchewkę.

– To bardzo smutne, że Tini już z nami nie ma. – Mama odezwała się tego dnia po raz pierwszy. – Chociaż sama myśl, że mogłam jej w ogóle nie spotkać, jest dużo smutniejsza. – Ukryła twarz w dłoniach, a Bartek pomyślał, że wspomnień o gęsi też by nie oddał za skarby świata. Jak się obrażała za każde tupnięcie i jak podszczypywała w łydki nielubianego

listonosza albo podjadała surówkę z marchewki, którą mama przyrządzała dla całej rodziny. Nagle się rozplakał. Za chwilę rozplakała się także Asia.

– Zapraszam do stołu! – Tata nie wychodził z roli organizatora i chyba mu to pomagało. Wprawdzie Tina często wyprowadzała go z równowagi, ale teraz miał wrażenie, jakby ktoś posypał mu oczy popiołem. – Przygotowaliśmy z babcią małe przyjęcie.

W milczeniu poszli na taras i usiedli przy stole. Tylko Tumbo stanął za plecami Bartka. Na stole leżały marchewki: w całości, pocięte w słupki i starte, takie, jakie Tina lubiła najbardziej. Stoń starał się pamiętać o innych i naraz do pyska wkładał sobie tylko kilka. Na początku mówili niewiele, ale w pewnym momencie rozgadali się i zaczęli wspominać historie związane z Tiną. Jedynie mama przysłuchiwała się w milczeniu. Nikt tego nie powiedział na głos, wszyscy jednak czuli, jakby tego popołudnia Tina była razem z nimi.

**Zapytaj:** Jak czuli i zachowywali się przed pogrzebem poszczególni członkowie rodziny? Z jakiego powodu tak się zachowywali?

*Każdy z rodziny zachowywał się inaczej. Każdy był smutny, ale nie pokazywał tego wprost. Wszyscy starali się wyrzucić smutne myśli z głowy, zajmując się jazdą na rolkach, oglądając telewizję czy organizując pogrzeb.*

**Zapytaj:** Co powiedział Tumbo o pogrzebie? Dlaczego jest ważne, by się pożegnać i wspominać osobę, która umarła?

*Pogrzeb to ważne pożegnanie, będące wyrazem szacunku do osoby zmarłej. Pomaga także tym, którzy cierpią po stracie bliskiej osoby. Może przynieść ulgę i zmniejszyć cierpienie poprzez bycie razem z rodziną, dzielenie się wspomnieniami i uczuciami.*

**Powiedz:** Dziś na lekcji rozmawialiśmy o smutku, który jest wyrażany w różny sposób. Czasem poprzez płacz i brak rozmowy, ale czasem także poprzez zabawę. Tak właśnie wygląda żałoba, czyli czas po śmierci bliskiej osoby. Tym, co pomaga zmniejszyć smutek, jest bycie razem z rodziną, dzielenie się uczuciami i wspomnianie zmarłej osoby.

**Ćwiczenie:** Poproś, by dzieci odrysowały i wycięły szablon słonika Tumbo. Poproś, by każde dziecko pokolorowało słonika Tumbo jako prezent/laurka dla gęsi Tiny. Na ostatniej lekcji zostaną wykorzystane podczas przygotowywania urodzin dla Tumbo.

### **Moduł 3.**

**Propozycja tematu:** Co warto robić, kiedy jest się bardzo smutnym?

**Poruszane zagadnienia:** proces żałoby po śmierci Tiny oraz przygotowanie urodzin słonikowi Tumbo.

**Powiedz:** Rodzina Jarząbków jest w żałobie po śmierci przyjaciółki Tiny. Posłuchajcie uważnie, jak się czują w tym czasie.

III.

Nastał październik, a potem listopad. Zły czas dla słońi mieszkających w nieogrzewanym garażu i Tumbo coraz częściej zaczął wspominać o powrocie. Tęsknił za bliskimi, zwłaszcza za mamą. Czuł, że ona pomogłaby mu przechodzić żałobę po Tinie, bo teraz radził sobie nie najlepiej. Podobnie jak rodzina Jarząbków, chociaż rozmów o gęsi starali się unikać.

Tata udawał, że go to za bardzo nie obeszło, mama często się zamyślała, a dzieci zachowywały się, jakby nikt im nie umarł, i wykorzystywały każdą okazję, by biegać po ogrodzie.

– Dziwni są – myślał Tumbo często przed zaśnięciem. – Przecież czują żal, więc dlaczego nie chcą się do tego przyznać?

Jesień szła przez świat wielkimi krokami i trzeba było się wyszaleć. Zimą dzień jest taki krótki.

– Znowu mówicie o tej zimie – Tumbo próbował naciągnąć kogoś na rozmowę.

– Jaka ona jest?

– Sam zobaczysz. – Bartek nie wiedział, jak opisać śnieg. – Zimą jest zimno.

– Co? Jeszcze bardziej? – Słoń westchnął i przypomniał sobie, jak cudownie ciepło było w dniu, kiedy pojawił się u Jarząbków. – To ja nie dam rady. Pora wracać.

Bartka zatkało. Bez własnego słońa już nie będzie tak fajnie. Najpierw Tina..., no właśnie, Tina, a teraz Tumbo.

– Jesteś pewien? – zapytał bez większej nadziei.

Tumbo tak spojrział, że wszystko było jasne, ale jeszcze dorzucił:

– Tak. I to najlepiej od razu jutro.

Mama siedziała w kuchni i wyglądała na zatopioną w myślach.

– Tumbo chce nas opuścić – wyszeptał Bartek i przytulił się do jej pleców.

Odwróciła się i pogłaskała go łagodnie.

– Prędzej czy później musi to, kochanie, nastąpić. Zima byłaby dla niego straszna.

– Będzie mi go brakować.

Mama objęła Bartka ramionami. – Już wiesz, co to znaczy kogoś stracić, prawda?

Słowa mamy brzmiały smutno, ale przyniosły wielką ulgę. Nawet nie zdawał sobie sprawy, jak brakowało mu Tiny, ale ponieważ w domu nikt nie mówił o gęsi, więc on też nie. Często jednak o niej myślał.

– Mam pomysł. – Mama ciągnęła temat, jakby siedziała w Bartka głowie.

– Urządzimy Tumbo pożegnalne przyjęcie i zaprosimy na nie babcię Jadzię. Chyba się zdążyli polubić, co? – Mrugnęła tajemniczo i dodała: – Nie zapomnimy też o Tinie.

– O Ttinie? – wyjąkał zdumiony.

Mama już go nie słuchała, zajęta gorączkowymi poszukiwaniami czegoś w szafkach.

– Trzeba zapytać Tumbo o trzecie życzenie, które wstydził się nam powiedzieć. O, jest, super!

– rzuciła Bartkowi uradowane spojrzenie. – Mogę zacząć robić tort. Dla słonia musi być wielki, prawda?

*Zapytaj: Jak przeżywają żałobę poszczególni członkowie rodziny, jak się zachowują?*

*Poszczególni bohaterowie żyją tak, jakby nic się smutnego nie wydarzyło. Nie rozmawiają o Tinie. Poza słoniem Tumbo, który wie, że milczenie nie pomaga przeżyć smutku. Zachęca wszystkich do wspomnień.*

*Zapytaj: Co powiedział mamie Bartek? Co odpowiedziała mama Bartkowi?*

*Bartek powiedział, że Tumbo chce wrócić do domu i że będzie mu go brakowało. Mama wyjaśniła mu, że to naturalna kolej rzeczy. Wspomniała też o Tinie i wówczas Bartek odczuł ulgę, że ktoś, poza nim, też o Tinie myśli i za nią tęskni. Zauważa, że podzielenie się myślami pomaga poczuć się lepiej.*

*Zapytaj: Co warto robić, kiedy jest się bardzo smutnym?*

*Kiedy jest się smutnym można rozmawiać z innymi, przytulać się do kochanych osób, wspominać, dzielić się swoimi myślami i uczuciami, zająć się czymś interesującym.*

*Wypisz na tablicy wszystkie sposoby radzenia sobie ze smutkiem wskazane przez uczniów. Dzieci przepisują je do zeszytów.*

*Powiedz: Jeśli ludzie tracą kogoś bliskiego, są smutni, ale nie zawsze chcą o tym rozmawiać. Czasem wydaje się, że wcale nie pamiętają o smutnym wydarzeniu. Przeważnie nie jest to prawda, ale ludzie w różny sposób starają się sobie poradzić z tęsknotą i żalem po stracie. Ważne, by w tym czasie być dla siebie wyrozumiałym, cierpliwym, a czasem dzielić się swoimi myślami i uczuciami.*

\*

– Tumbo, nie daj się prosić!

– Słuchaj stary, przyrzekłeś!

– Już trochę się znamy, powiedz...

Mama od rana krzątała się w kuchni, a tata z Asią i Bartkiem próbowali wyciągnąć od słonia jego trzecie życzenie.

– Nie będziecie ze mnie żartować? – dopytywał i robił przy tym tak zabawne miny, że od śmiechu powstrzymywali się z wielkim trudem. – No dobra, tylko się nie śmiejcie. – Nabrał powietrza do trąby, a potem na wydechu, nie patrząc im w oczy, powiedział:

– Chciałbym być koloru pomarańczy.

W ogrodzie zapadła taka cisza, że słyszeli, jak mama ustawia w kuchni garnki.

– Chciałbyś zostać pomarańczowym słoniem? – wykrztusiła Asia.

– A czemu nie? – Tumbo odzyskał dawny rezon. – Pomarańczowym jak pomarańcza, a nie szarym jak mysz. Bardzo bym chciał – westchnął.

– Pomyślimy, Tumbo. – Tata nie miał pojęcia, jak wybrnąć z tej sytuacji, wierzył jednak, że mama będzie wiedzieć. – Dziś urządzamy dalszy ciąg twoich urodzin. Jadę po babcię i po te... pomarańcze – oznajmił i poszedł w stronę do kuchni.

\*

Po południu, chociaż była już druga połowa listopada, tata zawiesił hamak, a obok rozstawił stół. Babcia Jadzia położyła na nim pomarańczowy obrus, który na tle dywanu z brązowoszarych liści wyglądał teraz jak kawałek lata. Tumbo przyglądał mu się zachwycony.

- Jesteście cudowni – powtarzał. – Cudowni. Od tego koloru rozgrzewa się serce.

Rodzina Jarząbków nie miała zupełnie dla niego czasu. W dodatku wszyscy robili tak tajemnicze miny, że zaczął się już złościć.

– Niech ich gęś kopnie z tymi sekretami – mruknął i przypomniał sobie Tinę. – Tina – westchnął. – Jak mi Ciebie brakuje! Byłaś najwspanialszą przyjaciółką, choć charakterek też miałaś – aż westchnął na wspomnienie gęsiich numerów. Kiedy się gniewała, tak śmiesznie wykrzywiała dziób... Właśnie, dziób Tiny był pomarańczowy. Śliczny.

Zamyślony Tumbo nie zauważył, że rodzina Jarząbków pojawiła się już w komplecie i patrzyła na niego w milczeniu. Pierwszy nie wytrzymał Bartek:

– Halo, Tumbo, tu Jarząbki do słonia, obudź się!

– Jestem, jestem. – Tumbo nie miał zamiaru pozostać dłużny. – Tu słoń do Jarząbków, obiektów znikających nie wiadomo gdzie i po co... I wtedy zauważył, że na stole, do niedawna jeszcze pustym, ktoś postawił ogromny tort. W dodatku pomarańczowy.

- Ojej, urządziliście mi prawdziwe urodziny – wyszeptał. – A..., a co to?
- Urodziny bez prezentu to nie urodziny. Dlatego tak długo nas nie było... Rozpakuj... Tumbo, sto lat, sto lat!... – przekrzykiwali się jeden przez drugiego.
- Jeszcze prezent? – W oczach słonia pojawiły się łzy. – Przecież tort by wystarczył. Nigdy nie dostałem tortu, nigdy nie dostałem tortu – powtarzał coraz bardziej wzruszony. Nie było jednak rady, musiał też rozpakować paczkę.
- Co to jest? – wymamrotał na widok czegoś, co wyglądało na kolejny pomarańczowy obrus, a było...
- To jest, Tumbo, twój nowy kombinezon – wyjaśniła Asia. – Mama skroiła i uszyła cztery rękawy, babcia pracowała nad resztą, a my zajęliśmy się guzikami. Rany, mówię ci, ile tu jest guzików! – Złapała się pod boki i wybuchnęła śmiechem, bo Tumbo miał taką minę, jakby zobaczył kosmitę, a nie zwykły pomarańczowy kombinezon. Tyle że dla słonia.
- Z wkładaniem było trochę kłopotu, ale po niecałym kwadransie stał przed nimi najprawdziwszy pomarańczowy stoł.
- Jakbyś się pomarańczowy urodził – stwierdziła babcia Jadzia.
- Udało się, udało się! – krzyczeli Asia z Bartkiem i dookoła Tumbo odtańczyli taniec radości.
- Mama z tatą nie mówili nic, ale oboje równocześnie zdali sobie sprawę, że po śmierci Tiny po raz pierwszy tak naprawdę razem się śmieją. Wtedy mama pomachała czymś, co przypominało pamiętnik, a okazało się albumem ze zdjęciami.
- Wszystkich zapraszam na hamak... – zawahała się. – Prawie wszystkich. Tumbo, stań, proszę, za mną.
- Zaczęli oglądać zdjęcia. Na każdym była Tina – początkowo sama, ale potem coraz częściej w otoczeniu swojej ludzkiej rodziny. To znaczy ludzko-słoniowej, bo w pewnym momencie już na wszystkich fotkach był Tumbo. Tina i Tumbo spacerują wzdłuż płotu. Tina i Tumbo żegnają dzieci przy furtce. Tina i Tumbo... chyba się sprzeczą.
- Oj, to było głupstwo, pamiętam – rzucił Tumbo i z rozrzewnieniem wpatrywał się w zdjęcie. Tumbo podaje Tinie marchewkę. Tumbo wozi Tinę na grzbiecie...
- Jak to dobrze, że je nam robiłaś! – Stoł spojrzał wymownie na mamę, która tylko pokręciła głową.

Bartek nagle zrozumiał jej słowa:

– Nie zapomnieliśmy też o Tinie, prawda? – szepnął przejęty.

Do zmierzchu bawili się w ulubione gry Tiny i Tumbo, a potem głośno śpiewali, chociaż babcia Jadzia dogadywała, że raczej wyli i że słoń im na uszy nadepnął. Oczywiście jedli też pomarańczowy tort mamy. Kiedy zrobiło się już zupełnie ciemno, stanęli w kółku zmachani i szczęśliwi. Trochę także smutni, gdyż wiedzieli, że nadszedł czas pożegnania.

– Będziesz nas odwiedzać, panie słońiu? – Tata na chwilę wrócił do dawnej formy, tylko po to, by pokryć wzruszenie.

– Niejeden raz – zapewnił Tumbo. – W dodatku teraz jestem nie do pomylenia. – Z dumą dotknął swojego kombinezonu. Popatrzył na każdego Jarząbka z czułością, podniósł w górę trąbę i... zniknął. Przez chwilę wpatrywali się w puste miejsce, które zostało po słońiu.

– Nie ma Tumbo – westchnęła mama.

– Mamo, przestań, Tumbo jest! – krzyknęły dzieci. – Przecież my nigdy nie zapomnimy o pomarańczowym słońiu! Ani o Tinie!

I miały rację.

*Zapytaj: Co nowego wydarzyło się w rodzinie Jarząbków?*

*Słoń Tumbo postanowił wrócić do domu. Rodzina przygotowała mu przyjęcie urodzinowe.*

*Zapytaj: Jakie uczucia przeżywają poszczególni bohaterowie?*

*Wszystkie postacie przeżywają różne emocje. Z jednej strony pamiętają o Tinie, bawią się w jej ulubione zabawy, czasem opowiadają o niej anegdoty. To im pomaga w przeżywaniu tęsknoty za Tiną. Z drugiej strony odczuwają mieszane uczucia związane z powrotem słońia do domu. Przygotowują dla niego urodziny-niespodziankę.*

*Powiedz: W żałobie jest miejsce na wszystkie uczucia. Z jednej strony jest tęsknota, a z drugiej radość i śmiech. Pojawiają się bolesne i radosne wspomnienia o zmarłym. To naturalne. Warto wówczas dzielić się nimi z rodziną. Rodzina Jarząbków, pomimo śmierci Tiny i tęsknoty za nią, potrafi również zajmować się przygotowaniem uroczystego pożegnania dla słońika Tumbo. Życie toczy się dalej i rodzina zajmuje się nowymi sprawami.*

*Powiedz: Słońik Tumbo pomaga przeżyć żałobę nie tylko rodzinie Jarząbków, ale także innym dzieciom, którym umiera ktoś bliski. Dziś jest taki szczególny dzień, że razem ze słońikiem Tumbo możecie pomóc dzieciom w żałobie. Możemy stać się drużyną słońika Tumbo. Możemy stać się TUMBOteamem i pomagać dzieciom, przygotowując różne rzeczy na kiermasz.*

Ćwiczenie: Poproś dzieci, by pomogły zbierać pieniądze na pomoc dzieciom, które tego potrzebują, i przygotowały wspaniałe przyjęcie urodzinowe dla słonia Tumbo.

### Informacje dodatkowe

#### Tworzenie TUMBOteamów w szkole

**Tumbo** to imię słonika – symbolu **Funduszu Dzieci Osieroconych** i programu psychologicznego wsparcia **Tumbo Pomaga** działających przy Fundacji Hospicyjnej. Fundusz wspiera socjalnie dzieci, których bliscy odeszli pod opieką hospicjów, natomiast opieką psychologiczną otacza wszystkie dzieci i młodzież po stracie. **Słoń** – w kolorze pomarańczy, z trąbą podniesioną ku górze na znak zwycięstwa, zaprasza do tworzenia **TUMBOteamów**, czyli zespołów osób aktywnych, nie tylko sportowo, chcących propagować ideę pomocy dzieciom osieroconym.

#### Propozycje przygotowania kiermaszu

To, jaki ostateczny charakter przyjmie „Dzień Tumbo” w Twojej szkole, zależy od inwencji własnej nauczycieli oraz zaangażowania i możliwości placówki. Zachęcamy do takiej organizacji tego dnia, by z jednej strony edukować dzieci o potrzebach emocjonalnych osób w żałobie, a z drugiej organizować pomoc finansową dla potrzebujących osieroconych dzieci. W związku z tym przedstawiamy propozycje związane z organizacją części charytatywnej.

**1. Skarbonka charytatywna.** Możesz wykorzystać skarbonkę charytatywną, którą otrzymała szkoła na spotkaniu z Fundacją Hospicyjną.

- Skarbonka może być motywem przewodnim wydarzenia charytatywnego. Niektóre szkoły wykonują tematyczny plakat dotyczący akcji oraz ustawiają przy nim skarbonkę.
- Puszka może być także wykorzystywana przez uczniów do kwestowania podczas rad rodziców.
- Skarbonka może być ważnym elementem szkolnego kiermaszu, organizowanego na rzecz dzieci osieroconych - częścią kulminacyjną Dnia Tumbo.

**2. Kiermasz na rzecz dzieci osieroconych.** Jeśli zdecydujesz się na organizowanie kiermaszu na rzecz dzieci osieroconych, informacje o nim znajdziesz w naszym „Informatorze dla szkół realizujących Dzień Tumbo”.

- w przygotowaniu kiermaszu możesz wykorzystać elementy opowiadania pt. „Trzecie życzenie Tumbo”. Motywem przewodnim tego wydarzenia może być kolor pomarańczowy w postaci pomarańczy, mandarynek, dyni czy marchewek, sprzedawanych w różnorodnych formach, na przykład jako: ozdoby, soki, babeczki i ciasta w kolorze pomarańczowym. Można również upiec ciasteczka w kształcie słonia. Dzieci podczas lekcji mogą także wykonywać prace plastyczne, które potem udekorują stoisko lub będą sprzedawane podczas kiermaszu. W tym celu przygotowaliśmy szablony oraz maski słonia, które po wydrukowaniu i wycięciu mogą zostać ozdobione przez uczniów.

**Opracowanie szkicu zajęć dydaktycznych:** Agnieszka Paczkowska, psycholog Hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza SAC w Gdańsku, koordynatorka merytoryczna programu „Tumbo Pomaga” Fundacji Hospicyjnej, **Magda Małkowska**, koordynatorka ds. publikacji Fundacji Hospicyjnej **Redakcja**, **tekst opowiadania „Trzecie życzenie Tumbo”:** **Magda Małkowska**, koordynatorka ds. publikacji Fundacji Hospicyjnej



**Fundacja  
Hospicyjna**



**FDO TUMBOpomaga**

## **Jak rozmawiać z osobą w żałobie?**

**Autorka: Agnieszka Paczkowska**

Scenariusz zajęć dla klas 4-8 oraz klas ponadpodstawowych.

### **Cele edukacyjne:**

- rozumienie emocji

### **Cele wychowawcze:**

- kształtowanie empatii, rozwijanie inteligencji emocjonalnej
- uwrażliwienie na potrzeby i problemy rówieśników

### **Metody dydaktyczne:**

- dyskusja, praca w grupach

### **Środki dydaktyczne:**

- kartki A4, laptop i rzutnik

**Czas:** 30-45 minut

**Przed zajęciami nauczycielka lub nauczyciel powinni rozpoznać sytuację w klasie pod kątem żałoby. Jeśli któregoś z uczniów lub uczennic jest w trakcie aktywnej żałoby, warto wcześniej zapoznać go lub ją z tematyką lekcji, przedstawić jej cel i program oraz zapytać, jakiego rodzaju wsparcia podczas zajęć będzie potrzebować (usiąść w ławce z przyjaciółką lub przyjacielem, wyjść z klasy do biblioteki, wyjść z innym uczniem w trakcie lekcji, jeśli jej temat będzie emocjonalnie zbyt trudny).**

### **I. Wprowadzenie**

1. Powitanie klasy.
2. Podanie informacji o programie „Tumbo Pomaga”, realizowanym przez Fundację Hospicyjną ([www.tumbopomaga.pl](http://www.tumbopomaga.pl)) oraz o Dniu Tumbo, czyli Dniu Solidarności z Dziećmi i Młodzieżą w Żałobie. Prezentacja na rzutniku strony startowej portalu [www.tumbopomaga.pl](http://www.tumbopomaga.pl).

#### *Propozycja zagajenia:*

Słoń w nietypowym, bo pomarańczowym kolorze, jest symbolem programu wsparcia psychologicznego, otaczającego opieką dzieci i nastolatki przeżywające stratę kogoś bliskiego. To zawsze jest trudne doświadczenie, ale przebiegające w sposób bardzo indywidualny. Za każdym jednak razem osierocony mały lub młody człowiek potrzebuje ze strony swojego otoczenia jakiegoś wsparcia.

3. Rozmowa o żałobie.

Moderowana krótka dyskusja na temat żałoby, będącej czasem doświadczania wewnętrznej samotności lub miniwykład prowadzącego.



*Propozycje pytań:*

- Jakie emocje kojarzą się wam z czasem żałoby? (smutek, tęsknota, poczucie opuszczenia, osamotnienie, także bunt, potrzeba izolacji od otoczenia, żal, poczucie krzywdy, poczucie winy, złość...)
- Czym jest żałoba? (stan po śmierci bliskiej osoby, przejawiający się na wiele sposobów. Tradycyjnie dzieli się na kilka etapów, ale jej długość i przebieg są bardzo indywidualne).
- Jakie mogą być typowe zachowania dzieci w trakcie żałoby po stracie bliskiej osoby? (buntownicze, agresja, unikanie kontaktów, zamknięcie się w sobie, nadmierna grzeczność, pracowitość, nadaktywność...)
- Jakie zachodzą zmiany w życiu dzieci, będące konsekwencją straty bliskiej osoby? (zubożenie rodziny, niemożność realizacji planów i marzeń, większa liczba obowiązków, konieczność wydoroslenia...)

Warto zwrócić uwagę na to, że zarówno te zachowania, jak i uczucia, nabierają specjalnego znaczenia, kiedy osadzi się je w kontekście przeżywanej przez dziecko straty. Nie tylko tęsknota czy żal, ale także złość, nadaktywność, zamknięcie się w sobie czy zachowania agresywne mogą być sposobem na radzenie sobie z brakiem bliskiej osoby.

## II. Realizacja

### 4. Czy wiem co powiedzieć?

- Przedstawienie na rzutniku tabeli pt. *Czy wiem, co powiedzieć osobie w żałobie?*
- Podzielenie klasy na siedem zespołów.
- Przydzielenie każdemu zespołowi jednego tematu opisanego w tabeli.
- Każdy zespół opracowuje rozwinięcie danego zagadnienia. *Pytania pomocnicze:* Podaj argumenty przemawiające za podanymi twierdzeniami; Co może poczuć osoba w żałobie słysząc dane zdanie?

**Uwaga!** Zamiast powyższej propozycji zajęć, nauczyciele języka angielskiego mogą zaprosić uczniów do przetłumaczenia na język polski angielskiej wersji tabeli, znajdującej się na dole tekstu.

### III. Podsumowanie

#### 5. Omówienie prac zespołowych.

Przedstawiciel każdej grupy omawia na forum klasy wyniki burzy mózgów. Nauczyciel podsumowuje spotkanie.

*Propozycja podsumowania:*

Dzieci i nastolatki po śmierci swoich bliskich przeżywają różne trudne emocje, z którymi nie zawsze umieją sobie poradzić. Często strata bliskiego związana jest z bolesnymi zmianami w ich życiu codziennym. Otoczenie powinno to zauważać i okazywać osieroconym różnorakie wsparcie.

## CZY WIEM, CO POWIEDZIEĆ OSOBIE W ŻAŁOBIE?<sup>1</sup>

<p style="text-align: center;"><b>Zawsze dobrze powiedzieć...</b></p> <p style="text-align: center;"><i>„Kocham Cię”.</i></p> <p>Powiedzenie „Kocham Cię” i „Jestem tu dla Ciebie” są prawie zawsze właściwe. Osoby w żałobie bardzo doceniają wspólne wspomnianie dobrego czasu z przeszłości.</p>	<p style="text-align: center;"><b>Może kiedyś warto powiedzieć, ale nie od razu ...</b></p> <p style="text-align: center;"><i>„To Cię wzmocni, dojrzejesz”.</i></p> <p>Czas znaczy wiele. Tuż po stracie warto powstrzymać się od niektórych rozmów, pewnych stwierdzeń, komentarzy. Pewnie przyjdzie na to czas.</p>
<p style="text-align: center;"><b>Obiektywnie prawdziwe, ale niezbyt pomocne...</b></p> <p style="text-align: center;"><i>„W końcu każdy kiedyś umiera”.</i></p> <p>Prawda nie zawsze jest wygodna. Pamiętaj, że to właśnie rzeczywistość osoby w żałobie jest najważniejszym źródłem jej bólu.</p>	<p style="text-align: center;"><b>Jeśli znasz odbiorców swoich słów, możesz powiedzieć...</b></p> <p style="text-align: center;"><i>„To strasznie wkurzające”.</i></p> <p>Jeśli znasz dobrze żałobnika, to powinieneś wiedzieć, na ile bezpośrednio i nawet sarkastyczne mogą być Twoje wypowiedzi. Jeśli nie masz pewności, lepiej się powstrzymać.</p>
<p style="text-align: center;"><b>Jeśli osoba w żałobie powie to pierwsza, możesz powiedzieć...</b></p> <p style="text-align: center;"><i>„W końcu koniec cierpienia”.</i></p> <p>Wyłącznie osoba w żałobie może stwierdzić, co da jej ukojenie i jakie nada znaczenie stracie.</p>	<p style="text-align: center;"><b>Nie dawaj fałszywego „promyka nadziei”</b></p> <p style="text-align: center;"><i>„No przecież będziesz miała kolejne dziecko.”</i></p> <p>Jeśli stwierdzenie zaczyna się od „no przecież” – nie mów tego!!! Uwierzyć, to nie pomaga!</p>
<p><b>Nigdy nie możesz powiedzieć...</b></p> <p><i>„Przecież on/ona powinni wiedzieć lepiej, że...”</i></p> <p>Nigdy nie mów niczego, co oskarża lub zawstydza zmarłego lub osobę w żałobie. Unikaj wszystkiego, co jest degradujące, bezduszne, wręcz okrutne.</p>	

<sup>1</sup> Tłumaczenie na podstawie: [www.whatsyourgrief.com](http://www.whatsyourgrief.com), *What to Say to Someone Who is Grieving* (dostęp z dnia 4.11.2022),

# HOW DO I KNOW WHAT TO SAY TO SOMEONE WHO'S GRIEVING?

WWW.WHATSYOURGRIEF.COM

## GENERALLY OKAY TO SAY...

*"I love you."*

Certain things like "I love you" and "I'm here for you" are almost always okay. People also appreciate when you share fond memories and say kind things about their loved one.

## MAYBE OKAY TO SAY SOMEDAY, BUT NOT RIGHT NOW...

*"You'll grow from this."*

Timing is everything. After a death, it's often best to hold off on certain truths, comments, and conversations until some time has passed.

## OBJECTIVELY TRUE, BUT NOT HELPFUL...

*"Everyone dies eventually."*

The truth isn't always comforting. Especially because the truth of a grieving person's reality is often their most significant source of pain.

## OKAY TO SAY IF YOU KNOW YOUR AUDIENCE...

*"This f-ing Sucks."*

If you know the grieving person well, you can guess how comments that are straightforward, sarcastic, or religious will go over. If you don't know the person then - *when in doubt, leave it out.*

## OKAY TO SAY IF THE GRIEVING PERSON SAYS IT FIRST...

*"There's comfort in knowing he's no longer suffering."*

Only the grieving person can decide when and how they'll find comfort and meaning in their loss.

## DON'T TRY AND FIND A SILVER LINING...

*"At least you can have another baby."*

If a statement begins with "At least," don't say it. Trust us on this one.

## NEVER OKAY TO SAY...

*"She should have known better."*

Never say anything that blames or shames the person who died or the people who grieve them. Also, stay away from anything minimizing, callous, or downright cruel.